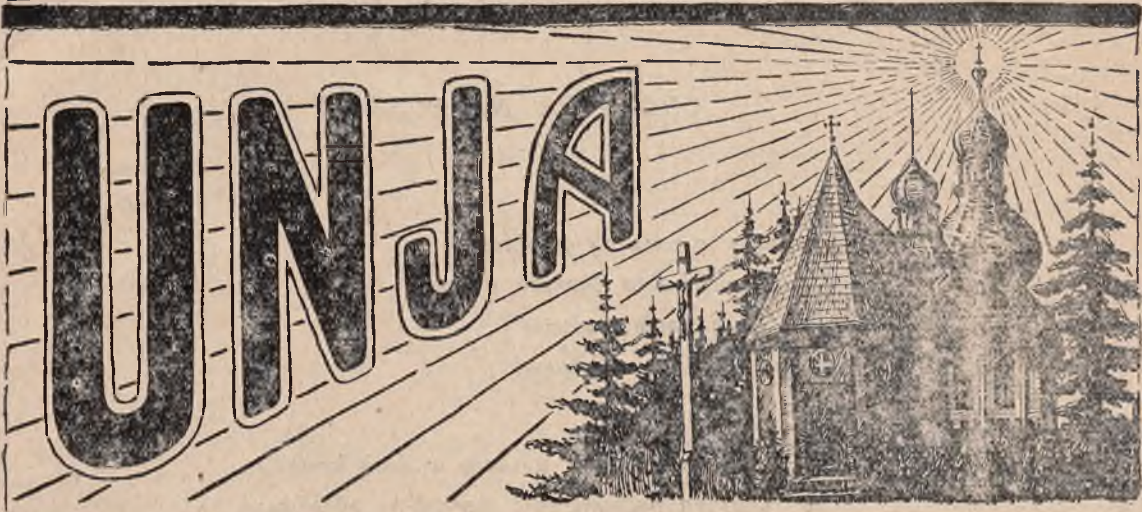
Nr 3—4 Nal. poczt. opł. rycz. MARZEC — KWIECIEŃ 1929 Rok VI

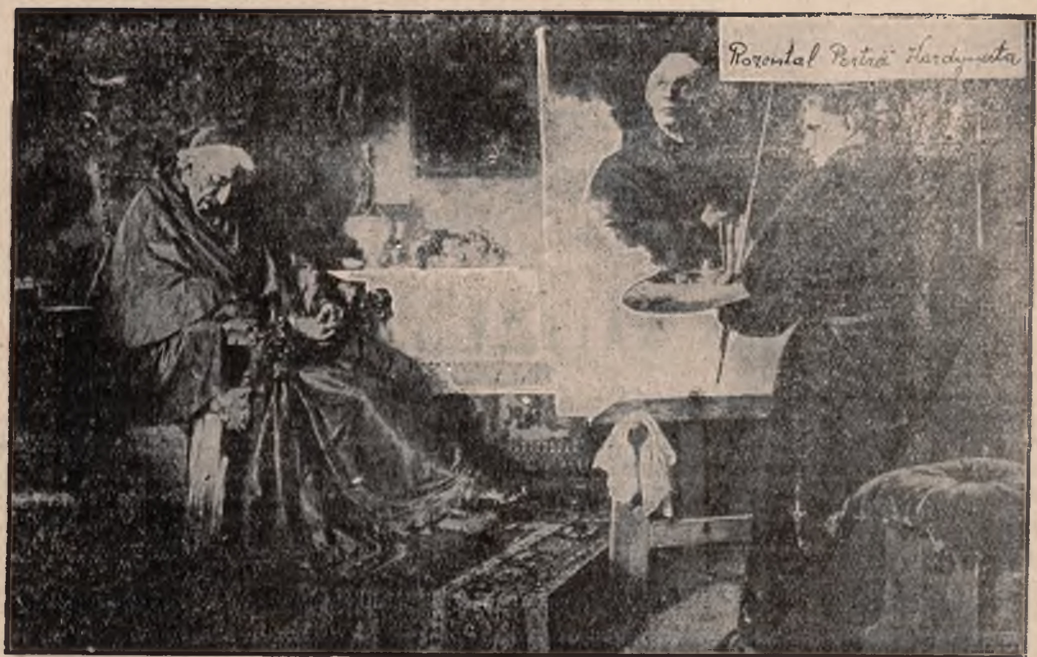


Czasopismo poświęcone sprawie Unji i Kresów Wschodnich Wychodzi raz na miesiąc

Warunki przedpłaty:
rocznie z przes. poczt.: 2 zł. 50 gr
półrocznie „ „ 1 „ 25 „
kwartalnie „ 75 gr.
Rękopisów nie zwraca się.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, ul. Karmelicka 21.
Konto P. K. O. Nr. 405.763.

Cena 1 egz.
20 groszy.



ROSENTAL PORTRET KARDYNAŁA.

CHRYSTUS NA PUSZCZY

Onego czasu w poranną godzinę,
Żegnał Zbawiciel Swą Ziemską Rodzinę,
Rączęta Matki czule ucałował
I Józefowi za pieczę dziękował.

Laskę pielgrzymią ująwszy w dłoń krzepką,
Szedł na pustynię (nie spoczął ni zdziebko)
Odludną, skalną, w ciszy nieruchomą
Gdzie wiódł rozmowę z Swym Ojcem wiadomą.

Na tem pustkowiu od ludzi dalekiem,
Mówił Bóg nieba z Bogiem i Człowiekiem,
Który się podjął wziąć ludzkie niemoce

Na człecze barki z miłości ogromu
Chcąc zwolnić ludzkość z potępieniu s omu
Poszcząc: Czterdzieści całe dni i noce.

Jan Bylica.

JAK NALEŻY POSCIĆ?

Chrystus Pan z taką przedziwną dobrocią wszedł w najdrobniejsze nawet szczegóły naszego życia, podnosząc je wszystkie na wyżyny doskonałości i świętości. Poruszył w Swych boskich naukach również sprawę postu: „Ale ty, kiedy pościsz, namaź głowę twoją i umyj oblicze twoje, abyś się nie okazał ludziom iż pościsz. ale Ojcu twemu, który jest w skrytości: a Ojciec twój, który widzi w skrytości, odda tobie." Mat. r. VI. 17 i 18. —

Znał P. Jezus człowieka i wiedział, jak skorym jest człowiek do przesady, jak jego czynom brak czystej intencji. Patrząk bowiem bezstronnie na nasze uczynki, widzimy, że na ich dnie kryje się właściwy motyw naszego działania, którym chęć przypodobania się ludziom. Tak dla oka ludzkiego robimy więcej, aniżeli mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka. Gra tutaj główną rolę nasza pycha chcemy się wyróżnić, odbić od tego szarego tła codziennych ludzkich poczynań — chcemy, by każde nasze zaparcie się siebie, prze-

zwyciężenie się było przez ludzi poznane i uznane, zdawaćby się mogło, duma nasza zaspokojona, cel osiągnięty, czyn nasz świat widział, pochwalił i oddał mu poklask. Ale czyż naprawdę mamy chociażby to zadowolenie, że nam świat cały przyklasnął? Nie — przecież my żyjemy zaledwie w małym tylko zakątku świata wśród drobnej cząstki całej ludzkości i tak pomału blednie nawet chwała nasza u ludzi — poznajemy, jaką znikomą jest i marną — a więc cóż z naszego czynu zostało? Nic — przebrzmiał i to prawie bez echa — przebrzmiał dlatego, że zrodził go akt woli naszej, skażony względem ludzkim.

Motyw więc naszego działania musi oprzeć się na czemś trwalszem, głębszem — o ile chce mieć istotną wartość a nie tylko jej pozory. — Dziś może więcej, niż kiedykolwiek człowiek zadawala się dorobkiem swego życia zewnętrznego — wartościami pozornymi — przeniósł bowiem punkt ciężkości swoich starań na zdobywanie takich wartości, których ekwiwalent można wyrazić w dolarach — ale niestety — chociażby i miljony dolarów posiadał — jeżeli one stanowiły jego jedyny majątek, zejdzie z tego świata bankrutem.

Wartości bowiem materjalne w świecie ducha nie mają żadnego znaczenia — są bez wartości. O istotnej zaś wartości wszystkich naszych czynów i życiu wiecznem, które każdego z nas czeka, decydować będzie jedynie intencja, w jakiej były one spełnione — a tą intencją jest jedynie chwała Boża — tylko wzgląd na nią nadaje uczynkom naszym wartość nieskończoną, a jej równowartością sam Bóg

Okres postu to dla duszy okres obfitego, duchowego dorobku — ale tylko wtedy, jeżeli ożywia go duch miłości Bożej. Niektórzy uważają post za przestrzeganie jedynie tylko pewnych przepisów dotyczących jakości i ilości pożywienia. Bez wątpienia, zachowując te przepisy, spełniamy akt posłuszeństwa wobec Kościoła, — ale gdy jeszcze ten akt naszego posłuszeństwa opromieni miłość Jezusa Chrystusa, gdy go przeniknie duch umartwienia — wtedy: „skarbimy sobie skarby w niebie, gdzie ani rdza, ani mól nie psuje i gdzie złodzieje nie wykopują, ani kradną“ (Mat. VI 20)

Post wielki to dla wielu dusz okres głębszej analizy swego ja. Wynik tejże często ujemny. Dochodzimy do przekonania, że dla duszy naszej, dla życia wiecznego zrobiliśmy bardzo mało, albo zgoła nic — a przecież właśnie to codzienne, szare życie, a nie jakieś jego wyjątkowe chwile, dostarcza nam tyle sposobności gromadzenia skarbów w niebiesiech. Jakoż się więc to dzieje, że z tych sposobności nie korzystamy i to właśnie my, którzy nie pominęlibyśmy najmniejszej z nich, gdyby chodziło o przysporzenie dóbr materjalnych. Na to jest tylko jedna odpowiedź: żyjemy wszyscy pochłonięci życiem doczesnem i jego sprawami, nie mamy wprost czasu, by sobie uprzytomnieć, że to wszystko skończy się, że życie obecne jest tylko wstępem do wieczności, która będzie szczęśliwą, jeśli wądrówce ziemskiej przewodnikiem naszym będzie Chrystus Pan!

Zofja P. K.

SEKCIARSTWO WE WSCHODNIEJ POLSCE.

We wschodnich Ziemiach Polski bujnie pleni się sekciarstwo. Nietylko w szeregach prawosławnych szerzą się sekty najdziwaczniejsze, ale zaglądają one nawet do szeregów Katolickich.

Wśród prawosławnych silnie bardzo szerzy się na Wileńszczyźnie baptyzm, zaś na Wołyniu sztunda. Ma ona w swoich szeregach prawie wyłącznie analfabetów, ciemnych chłopów wołyńskich. Sztunda nie uznaje władz cerkiewnych a jest czemś jakby protenstanckiem wyznaniem słowiańskiem. Że takie sekty mogą się rozwijać świadczy fakt, że jakiś pop prawosławny na Wileńszczyźnie urzędowo był prawosławnym, odprawiał nabożeństwa, a w nocy odprawiał w lesie orgjastyczne nabożeństwa stworzonej przez siebie sekty miesięczników, czcicieli księżyca. Sekta ta na Wołyniu oddaje się na swoich nabożeństwach polegających

na wyctu, piszczeniu i ryczeniu najdzikszym orgjom zmysłowym. Prawosławie zamarło tam duchowo, lud stracił w niem przewodnika duchowego. Unja nowoczesna zupełnie prawie się nie rozwija, niczem bowiem nie różni się zewnętznie od prawosławia. Konieczną tu okazuje się polska dawna Unja, jedynie zdolna podnieść duchowo dobry ale ciemny lud wołyński

Najciekawsze jednak to, że nawet do szeregów katolickich ma dostęp sekciarstwo. Oto w miasteczku Rotnie w pow. Kowelskim kilku odstępców założyło nowy Kościół pod nazwą: Niezależny Kościół Starokatolicki.
Biskupem jego zrobił się niejaki Eugenij Kupski, były bogosłow rzym. — kat. seminarji duchownej w Łucku.

Kupski wyjechał swego czasu do Ameryki i tam przystał do Kościoła Narodowego, skąd znów wystąpił i przeszedł do t. zw. „Polskiego Kościoła Katolickiego" biskupa Zielonki Lecz i tu niedługo pobył i wrócił do Polski na Wołyń, gdzie w Ratnie przy pomocy byłego organisty Kędzierskiego założył ten nowy Kościół. Kędzierski został przez Kupskiego wyświęcony na djakona a nawet na biskupa. Ci dwaj jeździli po wsiach jednając sobie zwolenników.

Władze jednak wystąpiły przeciwko obom rozpisując za biskupem Kupskim listy gończe, a Kędzierskiego aresztując. I ten wypadek powstania czysto polskiej sekty na kresach dowodzi konieczności i potrzeby dawnej polskiej Unji z polskim charakterem a starosłowiańskiemi nabożeństwami. To szukanie jakichś nowych dróg, nowych kościołów gdzie się wprowadza polskie nabożeństwa, ustanie, gdy lud Kresowy odzyska swoją dawną słowiańską i polską Unję, tak bliską i kościołowi rzym. katolickiemu przez organy i polskie nabożeństwa dodatkowe, a równocześnie tak umiłowaną przez lud z powodu jej słowiańskiego charakteru.

DROBIAZGI

W Verdun, na dawnym froncie francusko - niemieckim, odsłonięto piękny pomnik, wzniesiony dla uczczenia pamięci 530 niewinnie poległych tam w czasie wojny dzieci.

Mussolini, dyktator Włoch, tak potrafił przemówić do swoich rodaków, że zrzekli się 140,000,000 miljonów lirów należących się im od państwa tytułem wewnętrznej pożyczki Odnośnie papiery Mussolini w obecności nieprzejrzanych tłumów uroczyście spalił.

Bolszewicy zakazali używania nazw „Rosja", „rosyjski", „rosjanin" w pismach urzędowych; zamiast tego należy pisać skrót SSSR.

Zatonął olbrzymi parowiec „Vestris" topiąc w nurtach oceanu przeszło stu pasażarów. Znajdujący się tam murzyn, który zdołał wyratować 20 osób, otrzymał w nagrodę 20,000 dolarów

W Indjach wieśniacy urządzili ciekawy strajk: niezadowoleni z wysokich podatków poukładali się w liczbie 4000 na podwórzu swojego władcy i nie tylko pracować w polu, ale nawet wynieść się stamtąd nie chcą. Żony dwa razy dziennie przynoszą im posiłek

Jak się okazuje bolszewicy próbowali przesłać strajkującym niedawno robotnikom łódzkim 10,000 dolarów, ale nasi tych judaszowskich pieniędzy nie przyjęli. Cześć im za to !

Policja wileńska przytrzymała bandę złodziejską, trudniącą się już od dłuższego czasu usypianiem pasażerów w pociągach i rabowaniem śpiących.

Nasz polski muzyk Paderewski miał w Londynie koncert, przybyło 10,000 słuchaczy, a tak im się gra podobała, że mistrz musiał powtarzać to samo dziesięć razy. Szkoda że nic nie ofiarował z dochodów na Polskę

Z MĘCZEŃSKICH DZIEJÓW PODLASIA I CHEŁMSZCZYZNY.

W. S. Reymont

„Z ziemi Chełmskiej“

(Ciąg dalszy)

VI. 4

Jak prawdą był ten dzień upalny, ta droga, dudniąca pod kołami, i ten stary, pochyły chłop — to była okrutna prawda o przeszłości tego męczeńskiego ludu „upornych“. Nie mogę opisywać wszystkiego, bo musiałbym rozsnuwać dzieje każdego człowieka, każdej chałupy i każdej grudki ziemi, przesiąkłej krwią i łzami.
Przytoczę tylko jeden fakt nie miernie charakterystyczny i typowy.

W roku 1883, w początkach lutego, umarła w Janowie Podlaskiem niejaka Agnieszka Semeniuk, jak wszyscy „oporni“, gorliwa katoliczka. Przed śmiercią zaklęła na wszystkie świętości rodzinę i swoich najbliższych, żeby ją pogrzebali chociażby w dole po kartoflach, byle tylko po katolicku. A sprawa była niełatwa, gdyż cmentarze w tym czasie były już srogo pilnowane, zwłaszcza nocami, żeby przeszkodzić tajnym pogrzebom „upornych“. Wzięli się więc na sposób i postanowili ją pochować w biały dzień, kiedy cmentarz był najmniej strzeżony.

Jakoż trzeciego dnia zebrało się przy zmarłej kilkanaście kobiet, wzięły trumnę pomiędzy siebie na prześcieradła i ruszyły bocznemi uliczkami ku cmentarzowi. Szły cicho, bez śpiewu, jak lękliwe, czarne cienie ale i tak je dojrzał jakiś „duszogub“ i dał znać policyi. Zastąpiło im wnet drogę paru strażników i zawrzała krótka walka, bo kobiet było więcej; rozpędziły napastników i poszły śpiesznie dalej.

Rozległy się świsty, nawoływania i tętenty, a zanim zdążyły do grobu, rzuciła się na nie cała zgraja z dobytemi szablami. Jedne kobiety zwarły się w krąg trumny, drugie się aż na nie pokładły i broniły nieboszczki zębami i pazurami. Wrzask rozniósł się po całem mieście, naleciało się ludzi, a bójka toczyła się coraz zawzięciej trumna przechodziła z rąk do rąk i w końcu, przy wydzieraniu jej sobie, padła na bruk, rozbita, i nieboszczka wyleciała w śnieg. Krzyk gruchnął niebosiężny, podniosły się straszne płacze i szlochy, czem rozsrożone jeszcze bardziej kobiety rzuciły się na strażników z taką furyą, że po chwili zrobiła się jedna olbrzymia kupa ciał, tarzających się po ulicy z dzikim wrzaskiem nienawiści.

Skorzystały z tego jakieś rozważniejsze, porwały trupa, i obwinąwszy go w chusty, pozdzierane z własnych pleców, zaczęły z nim ubiekać, ale już nie zdążyły. Nadbiegło bowiem jeszcze więcej strażników ze starszym na czele, trupa odebrali, a włożywszy go do trumny, kobiety rozpędzili na cztery wiatry. Musiały ustąpić przed siłą, tylko, widząc, że sprawa przegrana, wybuchły strasznym rykiem i przekleństwami.

Na placu została tylko trumna i strażnicy nie wiedząc, co z nią zrobić, gdyż do cerkwi było daleko, a nikomu nie chciało się jej nieść.

Nadjechał na to jakiś chłop. Kazali mu trumnę wieźć, ale chłop zmiarkował, o co idzie, zaciął konia i uciekł.

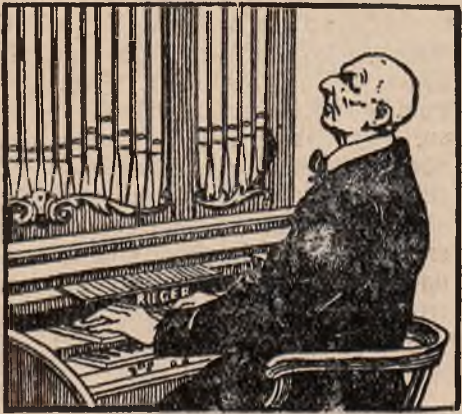
I nikt w całem mieście, pomimo próśb i gróźb nie chciał dać koni, a trumna, powiązana sznurami, wciąż czekała na środku ulicy.

Wreszcie, o zmierzchu, przyjechał z Błonia jeden z gospodarzy, i dopiero tego przymusili, że zawiózł nieboszczkę do cerkwi.

Nazajutrz za pogrzebem poszedł tylko pop, dyak i wszyscy, jacy byli w mieście strażnicy, a z każdego domu popłynęły za nim ciche, żałosne płacze i wyrzekania.

C. d. n.

Bruckner przy własnych organach z firmy Braci Rieger.



Nieśmiertelny BRUCKNER i wszyscy organmistrze trzech generacji grali na ORGANACH Z FABRYKI B-ci RIEGER zachwycali się ich szlachetnym i śpiewnym tonem. Ta niedościgniona piękność dźwięku, mistrzowskie i sumienne wykonanie wszystkich części organowych przez zespół złożony z 6-ciu urzędników i 150 robotników-specjalistów, wyszkolonych przez długi szereg lat, jak i niezrównany materjał, używany do budowy zyskały dla organów z fabryki B-ci RIEGER światową sławę. To stwierdzają rozliczne najwyższe odznaczenia i niezliczone uznania z wszystkich państw świata. Ponieważ kupno organów jest rzeczą zaufania, należy więc wszystkie organy zamiawiać w firmie

BRACI RIEGER w Karniowie

(Jägerndorf)

która to firma należąc do największych i najlepiej urządzonych zakładów artystycznych Europy, przez lat 54 swego istnenia wykonała przeszło 2300 nowych organów, co nie zostało przez żadną inną firmę nawet w przybliżeniu osiągnięte. Firma B-ci Rieger w Karniowie, cały cynk, drzewo dębowe i świerkowe potrzebne do budowy organów, jak również i węgiel nabywa w Polsce.

Sprzęty kościelne. : : Elektryczny napęd do miechów organowych : : Prospekty.

PRACOWNA DLA SZTUKI KOSCELNEJ.

KOPACZYNSKI & S-KA.

KRAKÓW, UL BRACKA L 2

APARATY KOŚCIE E JAK: PUSZKI KIELICHY, MONSTRANCJE ORAZ SZATY LITURGICZNE, A TO: ORNATY, KAPY, PONADTO SZTANDARY LICHTARZE, ŚWIECZNIKI I T. P.



Radźcie się swego lekarza i używajcie

PHOSPHIT

w kapsułkach lub proszku

Phosphit

jako organiczny związek fosforowy

leczy:

anemję, skrofuły, krzywicę, choroby nerwowe

przywraca:

energję życiową, zdolność do pracy umysłowej i fizycznej.

Żądać w aptekach i składach aptecznych

Przem.-Handlowe Zakłady Chemiczne

LUDWIK SPIESS i SYN

Sp. Akc.—Warszawa.

Wydaje Dr. Władysław Koss. Red. odp. Longin Kaszyński — Druk. Kresowa w Krakowie